

Nas, które mamy do czynienia przeważnie z młodzieżą młodszą lub starszą powinno to obchodzić i musimy się zastanowić czy możemy wpłynąć na to aby nie zabrakło w kraju owych ludzi »fachowych« a jednocześnie idealistów.

Ma się rozumieć, że wychowanie religijne najbardziej do tego przyczynić się może. Stawiając przed oczami młodzieży przykłady świętych, którzy nie byli tylko świętymi, ale uczonymi, organizatorami, działaczami społecznymi, jak św. Augustyn, św. Tomasz z Akwinu, św. Bernard, św. Teresa i tylu innych, możemy w nich obudzić przekonanie, że mając w sercu najwyższy ideał, chwałę Bożą, najlepiej rozwiną władze swej duszy i umysłu.

Oprócz tego i w innych dziedzinach mamy sławnych mężów, którzy jak: Zamojski, Sobieski, Tarnowski, Żółkiewski, Mickiewicz, Krasiński, Pasteur nie byłiby nigdy przeszli do potomności, gdyby żyli i pracowali jedynie dla pieniędzy. Dziś jeszcze mamy profesorów uczonych, którzy żyją w najskromniejszych warunkach lecz pracują dla swego ideału — dla nauki, a cóż mówić o wynalazcach, którzy nieraz o suchym chlebie na poddaszu, trawią całe lata swego życia, nad wynalazkiem, z którego nie oni lecz ludzkość korzysta.

Całe narody nawet dochodzą do znaczenia i potęgi w świecie o ile ideał tkwi w duszach pojedynczych jednostek.

Gdyby nie ideał miłości Ojczyzny w duszach naszych ojców, którzy materialne korzyści poświęcając tylko dla ideału niepodległości żyli, nie mielibyśmy dziś tej naszej Ojczyzny wolnej, a musimy przyznać, że ów wrogi nam naród, jak Niemcy zawdzięcza swoją potęgę owemu tak dla nas niemiłemu ideałowi »Niemcy nadewszystko«, który prowadzi do tej żmudnej i wytrwałej pracy i w ten sposób dźwiga z każdym dniem kraj do coraz większej siły.

Takie to przykłady mogą zachęcić młodzież do pielęgnowania w duszy tego ideału, który ma prowadzić młodzieńców do tego, aby się stali ludźmi fachowymi. Jednocześnie musimy się starać o przykłady w życiu codziennym. Życie skromne, zastosowane do stanu majątkowego nie narzekanie na małe niewygody i braki przekona młodzież, że można być szczęśliwym i bez pieniędzy a nadewszystko nie mamy zbyt wiele potrzeb materialnych i nowych nie stwarzamy. Jeszcze i w inny sposób możemy na młodzież wpływać, mianowicie nie okazując nigdy lekceważenia osobom biedniejszym od nas, niech stan

majątkowy danego osobnika nie wpływa nigdy na nasz stosunek do niego. Dziś w każdej niemal rodzinie znajdują się ubodzy krewni, niech oni broń Boże nigdy nie czują, że się ich wstydzimy, nie szanujemy ludzi według tego co oni wydają; a młodzież widząc to u nas nie nabędzie przekonania, że trzeba koniecznie być bogatym aby mieć szacunek u ludzi. W potrzebujących naszej opieki uczmy się sami i drugich uczmy, widzieć Chrystusa Pana, który nie miał gdzie skłonić głowę.

Każden a zatem młodzież musi mieć zabawę; a jeżeli kiedy, to dziś dążenie do zabawy jest bardzo rozwinięte we wszystkich stanach. Starajmy się o rozrywki szlachetne, czytanie pięknych książek choćby i powieści, byle były dobre, muzyka, rysunek, piosenki wycieczki wśród naszych pięknych lasów i pól pokażą młodzieży, że można się zabawiać i miło czas spędzić choć się nie rozporządza znacznymi pieniędzmi.

Ale i nad sobą musimy pracować aby pod naszym wpływem wyrosła młodzież umiejscawiająca ideały więcej niż życie czysto materialne.

Znosząc cierpliwie różne codzienne zawody, pracując z tem przekonaniem, że jesteśmy jedynie włodarzami naszego majątku, że nie wolno nam sobie pozwalać na wydatki przekraczające naszą możność finansową jedynie dla próżności, najlepiej okażemy młodzieży, że żyjemy dla wyższych celów; a jeżeli przytem zachowamy pogodę ducha, jeżeli pomimo jakiegoś niepowodzenia finansowego będzie w naszym domu zawsze miło i możliwie wesoło, to z pewnością młodzież chętnie będzie przebywać pod dachem rodziców lub dziadków, choćby na kolację podano kwaśne mleko z kartoflami zamiast kosztownych pasztetów, a obiad przyrządzał stary może nie bardzo umiętny kucharz; a pod tym dachem rodzicielskim nauczy się młodzież cenić nie tylko życie materialne, a w świat wyniesie przekonanie, że nie pieniądze same dają zadowolenie, lecz poczucie, że swoją pracą przyczynia się człowiek do tego, aby ludzie stali się lepszymi, szczęśliwymi i godniejszymi tego życia, w którym już potrzeb materialnych nie będzie.

Niechże nam pomoże Najśw. Panna do tego aby z naszych rodzin wyszła taka młodzież z ideałami, któraby kochała swą pracę dla korzyści, którą może z niej osiągnąć Bóg i Ojczyzna i niech pod wpływem tych ideałów wyniesionych z naszych domów wyrosną ludzie »prawdziwie fachowi«. *Leonja Trzecieśka. Dynów.*